

Przesłuchanie oficera cz.II (Istota płomieni) — MG

Od autora: Druga część opowiadania uzupełniającego do "Istoty płomieni". Historia Atvirasa Azuolasa oraz wplecione zależności polityczne oraz fragmenty historii świata, w który toczy się akcja "Istoty płomieni".

Istota płomieni

Przesłuchanie oficera cz. 2

- Jak długo jeszcze to potrwa, Atviras? Dlaczego ludzie muszą walczyć ze sobą o terytorium i wpływy?

Atviras przestał czyścić głównie miecza, spojrzał na ostrze, upewniając się, czy wygląda jak należy, po czym wsunął je do pochwy.

- Nie wiem Upuris. Mogłbym zadać tobie to samo pytanie.

- Cemu w ogóle to robisz?

- O co ci konkretnie chodzi? - zapytał nieco zaskoczony.

- Cemu walczysz w tym konflikcie, przecież on nie ma sensu. Nic nie zmienia.

Atviras westchnął głęboko i spojrzał na wiszący w rogu pokoju mundur. Wiedział, że młodzi żołnierze, tacy jak Upuris, potrzebują otuchy. Pragną, aby ktoś, kogo mają za autorytet, wskazał im właściwą drogę w chwilach, w których każda z dróg wydaje się zła.

- Jestem oficerem. To jest mój obowiązek. Kiedy ojczyzna mnie potrzebuje, to walczę o nią. Walczę dla niej. Ojczyzna to nie tylko tradycja i historia. Ojczyzna to przede wszystkim naród. Przeszłość odchodzi, teraźniejszość to my, a przyszłość to nasze dzieci i wnuki. Walczę po to, żeby one były mi wdzięczne za to, że mają gdzie żyć i żeby ta ojczyzna była dla nich tak ważna, jak jest dla mnie - milczał chwilę, zbierając myśli. - Byliśmy protektorem Tevynevande. Jakim prawem? Ktoś przyszedł na nasze tereny i je nam odebrał, spychając na kawałeczek ziemi przy wschodniej granicy. Z elfami zawsze żyliśmy w zgodzie, możemy liczyć na pomoc. Niepodległość nam się należy. Wystarczy skrawek ziemi, ale niech on chociaż będzie własny.

Milczeli jakiś czas, siedząc w półmroku, który panował wśród jednej z wielu izb w barakach krainy zwanej Gleann na Cnonna, Doliny Orzechów, protektoratu Tevynevande.

Sliogainie to rdzenny rod zamieszkujący wschodnie ziemie, obecnego terytorium Tevynevande. Żyli oni w zgodzie z sąsiadami, szczególnie z elfami. Podejmowano nawet kontrolowane próby krzyżowania się ras. Jurowie zdominowali te tereny bardzo dawno i bardzo szybko, jednak odbyło się to bez większych konfliktów zbrojnych. Kultury przenikały się i Sliogainie zaczęli przyjmować powoli kulturę Jurów. Ci natomiast dominowali na morzu, teraz przyszedł czas, aby przenieść wpływy na ląd. Zajęli tereny od morza Siaurtańskiego po góry Nugarkaulis. Chociaż odbyło się to bez większych komplikacji i waśni z ludami zamieszkującymi te ziemie, to rosnąca siła Jurów nie podobała się ich sąsiadom. Wybuchła wielka

wojna, kończąca drugą erę. Wojnę Końca zwieńczył pokój w Con, krasnoludzkim mieście na granicy Menulikras i Tevynevande. Na mocy Traktatu z Con utworzono Penki DidelisValstybe, co znaczy Pięć Wielkich Państw, a także określono ich granice i ustrój polityczny oraz obwieszczono początek trzeciej ery, której miały przyświecać ideały wspólnoty i postępu. Gleann na Cnonna trafiło w granice Tevynevande. Około dwustu lat po tych wydarzeniach, a dokładnie w roku 207 zaczęły się ruchawki w Gleann na Cnonna z powodu tak zwanego ludobójstwa kulturowego Sliogainow.

Dwa lata później wykształcił się silny ruch o charakterze nacjonalistycznym, który głosił hasła wyzwolenia i zaczął dążyć do uzyskania autonomii względem korony. Liderem ruchu był niejaki Luther Seanroot, przedstawiciel starego rodu rdzennych Sliogainow. Szybko znalazł popleczników. Został jednak stracony przez ówczesnego króla Tevynevande Machaona V Przebiegłego z dynastii Juratów, za zdradę stanu. Jego śmierć szybko urosła wśród rodaków do rangi męczeńskiej, a jego życie po dziś dzień opiewają legendy. Ponoć ostatnie słowa Luthera to pierwszy wers Sliogaińskiej pieśni narodowej, a brzmiał on mniej więcej tak:

Saoirse blo'ms y measc na scathan'na cnonna.

Co znaczy: Wolność zakwita wśród orzechów cieni. Machaon Przebiegły narobił sobie wielu wrogów. Przedstawiciele innych mniejszości etnicznych i rasowych zaczęli przyłączać się do Powstańców z Orzechowej Doliny.

Następne dwa lata po tych wydarzeniach, w roku 211, dwanaście dni po jesiennym Equinoksie wybuchło powstanie. Jednej nocy zajęto wszelkie budynki urzędowe i obalono lokalne władze podległe królowi. Na czele powstania stanął syn Luthera, Cadog, który był jak sztandar dla powstańców, jak mesjasz, kolejne wcielenie męczennika Luthera. Cadog ogłosił się prawowitym władcą wszystkich Sliogainow i został zaakceptowany przez sąsiednie państwo Veresnum jako Wielki Wódz Cnonna.

Walki trwają już trzeci rok. Powstańcy tracą siły, a Veresnum nie chce wspomagać ich militarnie z obawy przed wywołaniem wojny. Na arenie międzynarodowej sprawa Gleann na Cnonna dla niektórych przedstawia się jako walka wyzwolenia uciskanego narodu, a dla innych jako wewnętrzna sprawa Tevynevande, która nie ma większego znaczenia dla ładu i porządku świata. Cadog karmi swoich podwładnych wielkimi słowami, ale morale narodu spadają i ludzie powoli przestają wierzyć w zwycięstwo. Na murach coraz częściej widać hasło "Świat usłyszał i odwrócił głowę". Uruchamiają się ugrupowania przeciwne prowadzeniu dalszych działań wojennych. Cadog niszczy opozycję, uznając ją za zdrajców narodu, a królewska propaganda w Tevynevande nastawia wrogo wobec ludu Sliogainów ze wschodu. Spirala nienawiści nakręca się. Tylko czekać, aż wszystko runie, a tarcza z zielonym drzewem orzecha na brązowym tle zostanie tylko symbolem na kurchach poległych o wolność.

- Atviras, przejdźmy do rzeczy bardziej istotnych - rzekł oziębło człowiek o białej, niczym księżyc, twarzy. Zatrzymując się naprzeciwko więźnia, zmierzył go pustym, lodowato zimnym spojrzeniem. Milczał.

- Rozumiem, dla ciebie to wszystko ma znaczenie - podjął w końcu, opierając ręce o stół - tylko widzisz... Dla mnie nie ma żadnego. Myślisz, że ulży ci jeśli wspomnisz o ludziach, do śmierci których się przy-

czyniłeś. Wiem co się stało z wymienionym w zeznaniach Upurisem i innymi, którzy liczyli na ciebie. Byłeś w stanie tylko podnieść ich na duchu, Atviras. Byłeś w stanie wlać w ich serca puste słowa bez pokrycia. Czym jest oficerskie słowo bez pokrycia?

Atviras siedział nadal dumnie wyprostowany, ze spokojnym wzrokiem wbitym w księżycową lice. Jego twarz nawet nie drgnęła, ale w środku... W środku chciał, żeby przesłuchujący go prokurator umierał długo i boleśnie, zabity z ręki bliskiej mu osoby. Prokurator wyprostował się i zaczął mówić.

- Więc Atviras, prosiłbym cię, żebyś powiedział mi co wydarzyło się w czasie oblężenia Cnonna.
- Broniliśmy się.
- Tyle wiem. Mów dalej.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

MG, dodano 11.01.2013 07:42

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.